

TRZEJ MUSZKIETEROWIE

ALEKSANDER-DUMAS — POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XVII WIEKU

(Ciąg dalszy).

— To bardzo możliwe — rzekł d'Artagnan. — Ale czy znasz pan człowieka, który ją porwał?

— Mówiłem już panu, że znam go, o ile mi się zdaje.

— Jak się nazywa?

— Tego nie wiem: wiadomo mi jedynie, że jest to figura najzupełniej oddana kardynałowi, jego żyły.

— Ale widziałeś go pan?

— Tak jest, zofia pokazywała mi go pewnego dnia.

— Czy posiada jakieś szczególne znaki, po których możnaby go rozpoznać?

— Och! niewątpliwie, jest to człowiek wyniosłej postawy, brunet, smagły na twarzy, z przenikliwym wzrokiem, z białymi zębami i blizną na skroni.

— Z blizną na skroni! — zakrzyknął d'Artagnan — a w dodatku białe zęby, prze nikiwy wzrok, smagła cera, czarne włosy i wyniosła postawa? Ależ to mój człowiek z Meung!

— Paniski człowiek, powiadasz pan?

— Tak, tak: ale to niema z tem nie wspólnego. A raczej nie, myślę się, przeciwnie, to upraszcza sprawę. Jeżeli pański wróg jest także moim, za jednym razem możemy pomścić jedno i drugie; oto wszystko. Ale w jakim sposób możnaby odszukać tego człowieka?

— Nie umiem panu powiedzieć.

— Czy nie posiadasz pan wcale wiadomości, gdzie mieszka?

— Nie, żadnej zgoda. Pewnego dnia, gdy odprowadzałem żonę do Luwru, on był wchodząc stamtąd właśnie w chwili, kiedy ona miała wejść, i wtedy pokazała mi go.

— Do licha! do licha! — mruzczył d'Artagnan, — to wszystko za mało ogólnikowe. Od kogo dowiedziałeś się pan o uprowadzeniu swojej żony?

— Od pana de La Porte.

— Czy nie podał żadnych szczegółów?

— Sam nie znał ich wcale.

— A skądinąd niema pan żadnych wiadomości?

— Owszem, otrzymałem...

— Co takiego?

— Nie wiem jednakże, czy nie popełniał wielkiej nieroztropności...

— Jeszcze raz powracasz do tego samego? Zwracam panu uwagę, że tym razem jest już za późno się cofnąć.

— To też nie cofam się wcale, do diabła! — krzyknął mieszczański, kłnąc, aby dodać sobie animuszu. — Zresztą, na honor, jak jestem Bonacieux...

— Pan nazywasz się Bonacieux? — przerwał d'Artagnan.

— Tak, to moje nazwisko.

— Mówisz pan zatem: „jak jestem Bonacieux”? Przypuszczam, że przerywam, ale zdaje mi się, że to nazwisko nie jest mi nieznane.

— To możliwe, proszę pana: jestem właścicielem tego domu.

— Ach, tak? — zawołał d'Artagnan, — wystając na pół z krzesła i składając ukłon — pan jest właścicielem tego domu?

— Tak jest, panie. A ponieważ od trzech miesięcy, odkąd mieszkasz pan w tym moim domu, zajęty niewątpliwie swymi ważnymi czynnościami, zapomniałeś pan zapłacić komorne i ponieważ ani przez chwilę nie niepokoiłem pana o nie, mam nadzieję, że będzie pan miał wzgląd na moją delikatność...

— Ależ, drogi panie Bonacieux — odpowiedział d'Artagnan, — niech pan będzie przekonany, że w całej pełni uznaję tego rodzaju postępowanie i jak już powiedziałem, gdybym tylko mógł być panu w czemkolwiek pomocny...

— Wierzę panu, wierzę i, jako to już oświadczyłem, na honor, jak jestem Bonacieux, mam zaufanie do pana.

— Kończ pan zatem to, co zacząłeś mówić.

Mieszczański wydobł z kieszeni jakiś papier i podał d'Artagnanowi.

— List! — zawołał młodzieniec.

— Otrzymałem go dzisiaj rano.

d'Artagnan otworzył list, a ponieważ dzień miał się ku schyłkowi, podszedł z nim ku oknu. Mieszczański postąpił za nim.

— Nie szukaj pan swojej żony — czytał d'Artagnan: — zostaniesz odesłana panu, gdy nie będziemy jej już potrzebowali. Gdybyś pan jednak uczynił jakikolwiek krok w celu odnalezienia jej, będziesz pan zubożony!

— To dosyć stanowcze — oświadczył

d'Artagnan, — ale pozmieję jest to tylko cześć pogroźki.

— Zapewne, ale ta pogroźka przeraża mnie, mój panie; nie jestem człowiekiem wojennego rzemiosła i obawiam się Bastyli.

— Hm! — zauważył d'Artagnan — i ja nie słami się dostać do Bastyli, tak samo, jak pan. Gdyby chodziło jedynie o cięś szpada, to mniejsza.

— Jednakże, proszę pana, liczyłem bar dzo na pańską pomoc w tej sprawie.

— Czy tak?

— Widząc pana zawsze w otoczeniu muszkieterów o wspaniałej postawie i wiedząc, że ci muszkieterowie pozostają w służbie pana de Treville, że więc są tam samem nieprzejściwym kardynałem, przypuszczam, że pan i pański przyjaciele zachęcą oddać sprawiedliwość naszej biednej królowej i że będziecie zachwyceni, mogąc wypłacić figla Jego Eminencji.

— Niewątpliwie.

— A oprócz tego myślałem o tem za ległym komornem za trzy miesiące, o które nie dopominałem się nigdy.

— Tak, tak, podesłał pan już ten argument: uważam go za wybory.

— Co więcej, jeżeli uczynisz mi pan ten zaszczyt i pozostaniesz w moim domu, nie wspomnę nigdy o komornem.

— Bardzo dobrze.

— W dodatku, gdyby zachodziła potrzeba, gołów jęstem dał panu jakieś pięćdziesiąt pistoli, jeżelibyś pan, czego nie przypuszczam, znajdował się w tej chwili w kłopotach.

— Wysłuchajcie: alez pan musicz być bogaty, drogi panie Bonacieux!

— Mam się niegorzej, mój panie, mogę to powiedzieć: zebrałem sobie coś około dwóch do trzech tysięcy talarów renty, zajmując się drobnym handlem, a oprócz tego umieściłem trochę grosza w ostatniej wyprawie sławnego zeglarza, Jana Mocqueta.

W ten sposób, jak pan zrozumieć, „Ach! alez...” — krzyknął nagle mieszczański.

— Coś stało? — zapytał d'Artagnan.

— Kogóż ja widzę?

— Gdzie?

— Na ulicy, naprzeciwko pańskich okien, we framudzie tej bramy: człowiek, zaskłaniający się płaszczem.

— To on! — wykrzyknęli równocześnie d'Artagnan i mieszczański, każdy z nich bowiem w tej samej chwili poznał swego wroga.

— Ach! tym razem — krzyknął d'Artagnan, — biegając po szpadę — tym razem mi nie uniknie!

— Wydobądź szpadę z pochwy, wypadaj z mieszkania. Na schodach spotkał Alosa i Portosa, którzy szli właśnie do niego w odwiedziny. Usunęli się z drogi, a d'Artagnan przebiegł pomiędzy nimi jak strzała.

— Cóż to? dokąd to tak biegniesz? — zawołał rabaj obaj muszkieterowie.

— Człowiek z Meung! — odpowiedział d'Artagnan i zniknął.

d'Artagnan opowiadał już niejednokrotnie przyjaciołom o swojej przygodzie z nieznanym, jak również o pojawieniu się pięknej podróżnicy, której nieznajomy powierzał tak ważne zlecenia.

Zdaniem Alosa, d'Artagnan zgubił list swój podczas bójki. Według niego, szlachcic — a na podstawie opisu, ja d'Artagnan, nieznajomy musiał być szlachcic — szlachcic więc nie byłby zdolny do takiej podłości, jak kradzież listu.

Portos natomiast upatrzył w tem jedynie schadzkę miłosną, naznaczoną przez damę kawalerów, lub przez kawalera dam, schadzkę, którą zakłóciła obecność d'Artagnana i jego żółtego konika.

Aramis wyrażał przekonanie, że, skoro sprawy tego rodzaju są okryte tajemnicą, najlepiej nie zgłębiać ich wcale.

Z kilku zatem słów, jakie się wymknęły d'Artagnanowi, zrozumieć, o co chodzi, a ponieważ szedł, że d'Artagnan w każdym razie powróci do swego mieszkania, bez względu na to, czy dopędzi nieznajomego, czy straci go z oczu, ruszyli dalej w swoją drogę.

Kiedy weszli do pokoju d'Artagnana, pokój był pusty. Gospodarz, obawiając się następstw spotkania, które niewątpliwie musiało dojść do skutku między młodzieńcem a nieznajomą, uważał za bardziej rozsądne usunąć się z widowni, zgodnie z objaśnieniem, jakie sam dał o swym charakterze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOSCI Z NEW JERSEY

JERSEY CITY

ZAWIADOMIENIE

Niniejszym zawiadamia się członków Polskiego Uniwersytetu Polskiego, iż mieszkanie podlegające podległości Uniwersytetu Polskiego znajduje się w gm. 2, dnia 3-go kwietnia, o godzinie 8 wieczór, w lokalu zwykły zebrań, 574 Jersey Ave.

Ogłoszenie członków jest pożądaną Ważną sprawą są 16 kalendarza.

Wobec tego, że w tym dniu, który odbył się dnia 25 kwietnia, również ważne sprawozdanie nam zdać się dał, że zjazdu Szkół Ludowych.

Sekretarz P.U.L.

ZAWIADOMIENIE

Posiedzenie administracyjne Oddziału Im. L. Waryńskiego Związku Soc. Politycz. odbędzie się w niedzielę, dnia 5 kwietnia, punktualnie o godzinie 10 rano, w Domu Politycz. przy Brunszwick ulicy.

Ogłoszenie towarzyszy jest stanowczo pożądaną, gdyż są bardzo ważne sprawy do załatwienia.

Również wiadomości robotnicy, którzy chcą sobie wstąpić do Zw. Soc. Pol., by wspólnie pracować dla sprawy robotniczej, oraz słuchacze, którzy byli na ostatnim odczytzie o tem Słowia, są proszeni.

Sekretarz Oddziału.

Zawiadomienie

Klub Dobroczynny Kobiet Polskich przy Polskim Uniwersytecie Ludowym, urządził, dnia 2-go maja, b. r., o godzinie 7-iej wieczorem, w Domu Politycz. pan 187-187 Brunszwick ulicy. Muzyka Dobroczyn. Cały dochód na dobroczynność.

Cena biletu 50 centów.

Zadźwził się, potem okradł gospodynię

Gdy Władysław Zawitowski, lat 36 przeszedł płacić za wikt i mieszkanie, pani M. Wal z Canal ulicy, kazała mu się wynieść. Ten zadźwignął się i zaciął się o rękę, a potem okradł gospodynię. Władowa zabrała do swego „banku” w materacu i zauważyła, że zniknęły jej oszczędności w sumie 400 dolarów. Podejrzewając, że natchemniał padło na bieżące borki.

Wczorajszej nocy, policjant Le Flare z warrantem w kieszeni na Zawitowskiego dowiedział się, że ten kręcił się w okolicy Gamontown. Tam został on odszukany i aresztowany.

Na stacji policyjnej okazało się, że Zawitowski nie miał przy sobie ani centa. Po długim badaniu przynął on się, że pieniądze skradł. Z tychże dał on swojej siostrze 300 dolarów, a resztę stracił. Obecnie policja po szukaie siostry aresztowanego.

BAYONNE

Okradł przyjaciela, który leżał w szpitalu

Jan Demanowski lat 45, z pn. 13 East 21 ulica, został aresztowany na żądanie Jana Lubicza z pod tego samego adresu, który go oskarża o kradzież jego rzeczy. Lubicz twierdzi, że gdy on leżał ciężko chory w szpitalu miejskim, Demanowski wszedł do jego sypialni i zabrał mu 3 brzytwy, lusterko, dwie koszulki i nowe tyki i widelce. Demanowski zaprzeczył, że Lubicz o swojej nalożności, zagroził mu po biem, za co ten kazał go aresztować.

Za szybką jazdę

Wczoraj aresztowano 10 automobilistów za szybką jazdę po ulicach Bayonne i za przekroczenie praw ruchu ulicznego. Mie-

ży inni 10 dolarów kary za pociąg mieszkał Michał Grodzewski z Elizabeth. Najwięcej zapłacił G. Trumbull, z pn. 347 Broadway za nieostrożność jazdy. Brodzewski pod wpływem alkoholu. Kosztowało go 30 dolarów grzywny.

ELIZABETH

Dalszy wykaz ofiar, jakie zebrał na pomoc budowy domu ludowego w gminie Konieczko- wej w Makopolce, i złożono w Wydziale Oświatowym przy No- wym świecie.

Wincenty Stasiak	2.00
Franciszek Zelchowski	1.00
Tomasz Basan	1.00
Antoni Sacha	2.00
Michał Oleś	2.00
Michał Stron	5.00
Tomasz Stępiek	5.00
Jakob Gorzeń	1.00
Wojciech Socha	1.00
Jan Jasny	1.00
Emil Masalski	1.00
Jacenty Palcy	5.00
Walerij Flakowski	2.00
Jan Kaszycki	5.00
Jan Bednarczyk	1.00
Jan Wójcik	1.00
Wojciech Obuch	2.00
Jan Wójcik	2.00
Bancy Hone	1.00
Emil Masalski	1.00
Jan Jorysta	5.00
Jan Witkowski	1.00
Tomasz Łasota	1.00
Andrzej Wójcik	1.00
Wojciech Błondziński	2.00
Jan Lenard	2.00
Matyasz Świątek	5.00
Jan Jank	1.00
Juliusz Harko	2.00
Jan Słotkowski	5.00
Aniela Sołtyś	10.00
Jan Sołtyś	1.00
Tomasz Sołtyś	1.00
Antoni Bator	1.00
Andrzej Kotak	3.00
Jan Wójcik	2.00
Jan Wójcik	1.00
Jan Wójcik	1.00
Wojciech Słtek	1.00
J. Danzig	1.00
N. N.	1.00
Ludwik Dobrowolski	1.00
Piotr Wójcik	1.00
Razem	\$104.75
"Nowy Świat"	\$114.75

NEWARK

Na kilka dni ujemny arcydzieło literatury polskiej „Quo Vadis”. Już to niedługo, tj. dnia 5-go kwietnia, r. b. będziemy mieli możność poznać arcydzieło literatury polskiej w odczytach pod tyt. „Quo Vadis”, które wystawia w Krugers Auditorium, przy Belmont Ave. Tow. Pol. z New York, z obiadu w liceum 120 ulicy, około 12.00.

Młodzieżowi koniunty, sceny pełne tragedii, efekty świetlne i techniczne, wspaniała orkiestra symfoniczna, nowe dekoracje, wraz z doskonałą gra zespołu złożą się bezwzględnie na piękny i bez zarzutu całość.

Pewnem wobec tego jest, że „Quo Vadis” znajdzie u nas wielkie po- polskowie.

Początek przedstawienia, które będzie poprzedzone Obchodem, podczas którego odbędzie się przemówienie, oświadczenie, odeśnięcie podziw- ni H. Sienkiewicza i śpiew chóru, namierzono na godzinę 3 po południu.

NEWARK

Ku czci H. Sienkiewicza

Teatr Polski

z New York

NIEDZIELA

5-GO KWIETNIA

o godz. 3ej popołudniu

BACZNOŚĆ NEWARK!

Ku czci H. Sienkiewicza

Teatr Polski

z New York

NIEDZIELA

5-GO KWIETNIA

o godz. 3ej popołudniu

BACZNOŚĆ NEWARK!

Ku czci H. Sienkiewicza

Teatr Polski

z New York

NIEDZIELA

5-GO KWIETNIA

o godz. 3ej popołudniu

BACZNOŚĆ NEWARK!

Ku czci H. Sienkiewicza

Teatr Polski

z New York

NIEDZIELA

5-GO KWIETNIA

o godz. 3ej popołudniu

BACZNOŚĆ NEWARK!

Ku czci H. Sienkiewicza

Teatr Polski

z New York

5-GO KWIETNIA

Tanlac dodaje ciała chudym ludziom

NIE miesiąc pogratu spodiwać się, nie odzyskać siły i zdrowia, tak długo, dopóki jęstem chudzi i brak Wam wagi! Niech Tanlac doda Wam trochę sił, zdrowia, ciała. W wasz kielich poprowadzi zdrowie do dobrego stanu i oczyszcza krew. Wtedy zobaczycie o wiele lepiej, czuć się będziecie.

Posiadamy przeszło 100,000 listów z gorącymi pochwałami od męczyzn i kobiet, którzy przysięgali, że oboje czują zdrowie Tanlac. Co uczyniło dla nich uczyni napewno i dla Was.

Tanlac jest wielkim tonikiem i budowniczym Natury. Jest to słodki, prosty, sławny formuły Tanlac z ko- rektur, który i leczyłszy 20 lat, działa wprost na siatkę dolegliwości — powoduje, że czuć się będziecie znacznie lepiej wkrótce po użyciu.

Nie odkładajcie próbowania Tanla- ci ani jeden dzień. Nie chodźcie codziennie obojętni i wycieńceni, gdy ten doskonały tonik i budow- walec gotów jest Wam pomóc.

W wypadkach nieczystej wątroby, reumatyzmu, bezsenności, obniżonej siły żywiennej, niezdolności i ogólnie- go wycieńczenia.

UŻYWAJcie ZIOŁOWE PIGUŁKI TANLAC NA ZATWARDZENIE

TANLAC

DLA WASZEGO ZDROWIA

KAT I STRAZAK W JEDNEJ OSOBIE

Zmarł w Wiedniu

W tych dniach zmarł w Wiedniu ostatni tamtejszy kat, Józef Lang. Pogrzeb jego odbył się przy udziale niezliczonych tłumów, które przybyły, jak pisał jeden z dzienników, „odnieść ostatnią posługę doziemną sławie- wi-wiechotkowi, a nie przy- wiedziano go do wykonania 30-gu- lacyj. Lang, mieszkający w dzielnicy Semmering, oddawał tam podczas pożaru, jakie nie- straszny ratownik, wielkie usłu- gi.

Policja, w przewidywaniu tym- nego, udziału ciekawych w jego pogrzebie, zarządziła wszelkie środki ostrożności. Od samego ra- nu do domu, w którym: leżał zwłoki Lang, nadziewał zewsząd olbrzymie tłumy.

W miarę zidebce, zamieszkał od wielu lat przy klatce, leżały jego zwłoki, przykryte chorąg- wami strażnicy ochronejczy. dzien- cy Semmering. Pogrzeb o wierał się ślad z rano w gwałtownym mur- dach. Trumna niosła na swych bar- ch 8 strażników.

Obecni na pogrzebie zaskocze- ni byli mową kapłana keller, wygłoszoną nad grobem Lang'a. A leżąc się słowami:

„Wszyscy ci, do których się zli- załeś nie zapomni ciebie ni- gdy”.

Podczas opuszczania trumny do grobu, grała muzyka straż- ka.

POGRZEB Z PRZESZKODAMI

Nieboszyk musiał czekać, aż się żywi pogrzeb

W Saint Germain — en — Laye pod Paryżem umarł p. Lacoste, urzędnik ministerium skarbu. Do tej śmierci sam sobie pomógł gdyż na kilka dni przedtem, w przystępie melancholii, włożył sobie kule w głowę przy pomocy znanego przyrządu do tego celu służącego.

Zrobił, że Czuję się Jakby Nową Kobietą

„Mój następny, traktam waga. Nie wiem, czy — odzyskać stan mego zdrowia — byłby przy- dani moją wagę o 15 fun- tów, a teraz czuję się jakby nową kobietą.”

1866 Gunn
Mano E. 54th St.
Los Angeles, Calif

go oświadczenia, Tanlac dokona cudów. Kapcie butelki dają jeszcze a będzie- cie się czuć lepiej już wieczorem.

UŻYWAJcie ZIOŁOWE PIGUŁKI TANLAC NA ZATWARDZENIE

go oświadczenia, Tanlac dokona cudów. Kapcie butelki dają jeszcze a będzie- cie się czuć lepiej już wieczorem.

UŻYWAJcie ZIOŁOWE PIGUŁKI TANLAC NA ZATWARDZENIE

go oświadczenia, Tanlac dokona cudów. Kapcie butelki dają jeszcze a będzie- cie się czuć lepiej już wieczorem.

UŻYWAJcie ZIOŁOWE PIGUŁKI TANLAC NA ZATWARDZENIE

go oświadczenia, Tanlac dokona cudów. Kapcie butelki dają jeszcze a będzie- cie się czuć lepiej już wieczorem.

UŻYWAJcie ZIOŁOWE PIGUŁKI TANLAC NA ZATWARDZENIE

go oświadczenia, Tanlac dokona cudów. Kapcie butelki dają jeszcze a będzie- cie się czuć lepiej już wieczorem.

UŻYWAJcie ZIOŁOWE PIGUŁKI TANLAC NA ZATWARDZENIE

go oświadczenia, Tanlac dokona cudów. Kapcie butelki dają jeszcze a będzie- cie się czuć lepiej już wieczorem.

UŻYWAJcie ZIOŁOWE PIGUŁKI TANLAC NA ZATWARDZENIE

go oświadczenia, Tanlac dokona cudów. Kapcie butelki dają jeszcze a będzie- cie się czuć lepiej już wieczorem.

UŻYWAJcie ZIOŁOWE PIGUŁKI TANLAC NA ZATWARDZENIE

go oświadczenia, Tanlac dokona cudów. Kapcie butelki dają jeszcze a będzie- cie się czuć lepiej już wieczorem.

UŻYWAJcie ZIOŁOWE PIGUŁKI TANLAC NA ZATWARDZENIE

go oświadczenia, Tanlac dokona cudów. Kapcie butelki dają jeszcze a będzie- cie się czuć lepiej już wieczorem.

UŻYWAJcie ZIOŁOWE PIGUŁKI TANLAC NA ZATWARDZENIE

go oświadczenia, Tanlac dokona cudów. Kapcie butelki dają jeszcze a będzie- cie się czuć lepiej już wieczorem.

UŻYWAJcie ZIOŁOWE PIGUŁKI TANLAC NA ZATWARDZENIE

go oświadczenia, Tanlac dokona cudów. Kapcie butelki dają jeszcze a będzie- cie się czuć lepiej już wieczorem.

UŻYWAJcie ZIOŁOWE PIGUŁKI TANLAC NA ZATWARDZENIE

go oświadczenia, Tanlac dokona cudów. Kapcie butelki dają jeszcze a będzie- cie się czuć lepiej już wieczorem.

UŻYWAJcie ZIOŁOWE PIGUŁKI TANLAC NA ZATWARDZENIE

go oświadczenia, Tanlac dokona cudów. Kapcie butelki dają jeszcze a będzie- cie się czuć lepiej już wieczorem.

UŻYWAJcie ZIOŁOWE PIGUŁKI TANLAC NA ZATWARDZENIE

go oświadczenia, Tanlac dokona cudów. Kapcie butelki dają jeszcze a będzie- cie się czuć lepiej już wieczorem.

UŻYWAJcie ZIOŁOWE PIGUŁKI TANLAC NA ZATWARDZENIE

go oświadczenia, Tanlac dokona cudów. Kapcie butelki dają jeszcze a będzie- cie się czuć lepiej już wieczorem.

UŻYWAJcie ZIOŁOWE PIGUŁKI TANLAC NA ZATWARDZENIE

go oświadczenia, Tanlac dokona cudów. Kapcie butelki dają jeszcze a będzie- cie się czuć lepiej już wieczorem.

UŻYWAJcie ZIOŁOWE PIGUŁKI TANLAC NA ZATWARDZENIE

go oświadczenia, Tanlac dokona cudów. Kapcie butelki dają jeszcze a będzie- cie się czuć lepiej już wieczorem.

UŻYWAJcie ZIOŁOWE PIGUŁKI TANLAC NA ZATWARDZENIE

go oświadczenia, Tanlac dokona cudów. Kapcie butelki dają jeszcze a będzie- cie się czuć lepiej już wieczorem.

UŻYWAJcie ZIOŁOWE PIGUŁKI TANLAC NA ZATWARDZENIE

go oświadczenia, Tanlac dokona cudów. Kapcie butelki dają jeszcze a będzie- cie się czuć lepiej już wieczorem.

UŻYWAJcie ZIOŁOWE PIGUŁKI TANLAC NA ZATWARDZENIE

go oświadczenia, Tanlac dokona cudów. Kapcie butelki dają jeszcze a będzie- cie się czuć lepiej już wieczorem.

Adam
Krechowiecki

O TRON

Powieść
Historyczna

(Ciąg dalszy).

Rzekł więc:

— Błagam księcia o spokój... żadnych wzruszeń... Ja uczynię co będę mógł pod warunkiem, że Wasza Miłość odejdzie z do swojej komnaty...

Ale Bogusław odparł stanowczo:

— Nie! dopóki nie będę wiedział...

Machwicie, nie sprzeciwiając się, przystąpił do opatrzenia ran.
Za chwilę mówił:
— Upijmy krwi znacząco... dlatego omdlenie. Ale rany nie głębokie... Za życie rzeź!

Bogusław na szyję mu się rzucił. A stary doktor prowadził go jak dziecko ku drzwiom.

— Bądź książę spokojny — powtarzał — i odejdź... żyć będzie...

W tymczasem Brzóska podniósł się z ziemi, a odcierając twarz poranioną otrym piaskiem i otrzepując odzienię, kładł. Oglądał się za siebie, czy owej awantury i jego despektu nie widział. Wnet się przekonał, że widzieli wszyscy i patrzył z cieniem śmiechu się, nikt bowiem w dworskim nie lubił stolnika. On zaś groził zaciętną pięścią.

— Śmiecie się! — wołał — psy służące w obroży!

— Masz, na coś zasłużył! — wołano.

— Na gwałtowników — odrzekł Brzóska — choćby to i Radziwiłł był, jest są, jest wieża, jest infamia! A ja wziąć pomstę potrafię!

I uciekł pędem, jakby go co gonilo. Gdy się to działo, u podkanclerzego Olszowskiego walne odzywały się narady.

Twarz podkanclerzego, nie piękna, ale energiczna, niemal zuchwałym nacechowana wyrazem, jaśniała.

Jego myśli wyrażone w Cenzurze candidatorum stanowczo zwyciężyły. Wszyscy stronnictwa w nadziei, że szlachta się rozdzieli, zgadzały się już stanowczo na Piasła, sądząc, że to hasło będzie powodem odwołania elekcji. Ale Olszowski, wysłuchawszy wszystkich senatorów i panów, sam mać co mówił, a wieczorem dnia tego przynajmniej u siebie księcia Michała Winińskiego i tak mu rzekł:

— Mój książę, bądź dobrej myśli. Pójdźcie o tej porze będziemy składać ci hołdy.

Twarz księcia biała, jakby nalana, nie wyrażała ani nadziei, ani radości... Zasiadł w poręczowym krześle, w którym nie wielką jego postać zdawała się kłakać. Na stoła podkanclerzego nie odrzekał odrazu, je-no mlasnąc wystającymi wargami, i ręką małą, białą, jakby niewieścią machnął:

— Gdzie to być może! — odparł głosem bez dźwięku. — Inni spiją pieniądze, a ja nędzarz, co mogę?... Zresztą jestem pewny, że Lotaryńczyka obiorą. Słyszałem, że burmistrz warszawski, u którego ja poślą księcia Karola, hr. de Chavagnac, z zapewnieniem, gdzieby ową księżkę chciał mieć sobie zbudowany pałac w stołcu.

— Cha! cha! — zaśmiał się podkanclerzy — to właśnie dobrze, że oni tak pewni są... W ostatni moment zwyciężymy... w ostatni moment. Role są dobrze rozdane, każdy wie co ma czynić. Imię wasze, mości książę, rzucone będzie dopiero wtedy, gdy wadzić się poczyna. Teraz dobrze się stało, że każdy jest jakby w omdleniu; nikt nie wie kogo popierać i kto czym kandydatem... To moja Cenzura sprawiła. Pokrociło się w głowach, a wasze imię przyjdzie wczas, izby wszystkich skupić i zjednać...

Książę zdawał się nie słuchać. Poruszał się niespokojnie na krześle, jakby jakąś tajemną myślą dręczony, a wreszcie nie mogąc przewalczyć siebie, rzekł zgnęta:

— Mości podkanclerzy... jeśli mi się chce...

Po ważkich, zaciętych ustach Olszowskiego przebiegł błady uśmiech.

Klasiął w dłoń i do wchodzącego pokojową rzekł:

— Natychmiast podać wieczerzę!...

Przysiadł się blisko do księcia i znowu począł go zagrzewać.

— Szlachta — mówił — pragnie waszego wyboru: zjednął na waszą stronę chorążego Debińskiego, całe sandomierskie pójdzie za nim. Zabięgi Chavagnac skierowane są nie przeciw wam, mój książę, lecz przeciw neburczykom, on przeto dla was pracuje... Bądźcie jeno dobrej myśli, a przed Chavagnakiem, gdy tu przyjdzie, nie zdradziecie się...

— On tu przyjdzie? — spytał niemal z trwogą ks. Michał.

— Ma być dziś jeszcze, za moment. On

wszystkie plany swoje i kroki przedemną zdradza, wdziczen, iżem w Cenzurze księcia Karola pochwalił i w przekonananiu, że jego kandydaty do końca popierać będzie.

Książę Michał wstał niespokojny.

Ja z nim wdzicze się nie chcę! — rzekł tonem upartego dziecka.

— Dlaczego? — spytał podkanclerzy, wstając także...

— Wdzicze, bo... mości podkanclerzy... — zaczął książę i urwał.

— E, lepiej nie mówić... — dodał po chwili.

Ale Olszowski chciał wiedzieć koniecznie: lekał się jakiego poróżnienia, jakiej komplikacji w ostatnim momencie. Więc skłonił księcia do wyznania. Ten zaś nieśmiało bąkał:

— Wdzicze, bo... szkatuła była pusta... Matka wczorą powiada: nie mam grosza, z czego żyć?... Przypiega maszlarz mój i mówi: koń z głodu zdechnie... Aż tu nadchodzi Chavagnac i zaczyna mi prawić o księciu Karolu, iżbym mu się nie przeciwiał... Ja rzekę: broni Boże, dlaczegożby?...

— Wiesz co wiecie co? — przerwał niecierpliwie Olszowski — żądałeś księżkę od niego pieniędzy?...

— A co miałem czynić?... Nie żądałem, on sam ofiarował... dwieście talarów!

Olszowski porwał się z miejsca tak gwałtownie, jakby go co ugryzło i zaczął żywo chodzić po komnacie, a księżkę swemi wielkimi, wystupieniami oczyma patrzył na niego z przestrachem...

— Żle uczyniłem, co? Żle? — pytał.

Podkanclerzy przyszedł i patrzył niedługo z pogardą na księcia, odparł po chwili:

— Kto wie? może dobrze... Chavagnac tem bardziej jest pewny, iż Wasza Księżka... Coś nie słansz mi w drodze... Ale te pieniądze oddać trzeba...

— Oczywiście! — zawołał książę — skoro tylko sprawa ordynacji zamojskiej... Olszowski ręką machnął.

— Jutro oddać trzeba... — przerwał — trzeba oddać przed elekcją. Sam mu oddam Korybut spojrzal na niego z wdzięcznością.

Dobry jesteś dla mnie, książę podkanclerzy, bardzo dobry... ja ci tego nie zapomnę...

Olszowski skłonił się głęboko.

— Polecam się łasce Waszej Królewskiej Mości... — rzekł.

A na to Korybut porwał się niemal z gniewem:

— Nie znoszę drwin! — krzyknął takim tonem, jakiego nikt byliby się przed nim mentem nie spodziewał. Oczy jego z pozą mgły, którą był zasnuł, ciskały płowe błyski, usta wyduły się i przybrały wyraz dumy.

— Ale to trwało jedno mgnienie oka i wnet oblicze księcia odzyskało zwykły wyraz ospały. Olszowski zaś przedstawiając poczęt, że drwić nigdyby się nie ośmielił, je-no elekcji był pewny i dlatego tak rzekł.

Książę słuchał już obojętnie, ledz znowu oczy mu zabłyśły, gdy pokojowiec wszedł oznajmiając, iż wieczerza podana.

— Mości książę — ozwał się Olszowski — jeżeli nie chcecie się spotkać z hrabią Chavagnakiem, to każe tu podać jedzenie Waszej Księżce Mości.

— Doskonale! — zawołał Korybut — tak nawet wolę!

Za moment przyniesiono nakrycie i potrawy, które książę pożerał chwiele, lubując się od czasu smakiem. Wtedy oczy do góry podnosił, wargami mlasnął, wzdychał z zadowoleniem i mruzczał:

— Wyborne!

Zapijał winem i rozkoszował się, a czasem myślał:

— Co mi tam oni o tronie prawią? Niechby z tą ordynacją, którą nam panowie Zamojscy odebrać chcą, był koniec... wolalbym!

Myśli te przerywały mu głosy, dochodzące z przyległej komnaty, kędy była jadalnia. Hrabia Chavagnac już przybył i głośno mówił:

— Przyjechałem podziękować Waszej Miłości za tak gorliwe poparcie pana mego. Cenzura przygotowała grunt wyborne. Teraz niema prawie głosu, któryby się przeciwiał księciu Karolowi...

— A Sobiescy? a Pacowicz? — pytał Olszowski z udanym zdziwieniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Romantycy

DZISIEJSZE NIEMKI

Załącznik „siej filmują”

Zdawczy się pogo, że w Niemczech, rola kobiety powinna być wydatna na każdym polu. Jednak, że tak nie jest, jakkolwiek znikoma garstka kobiet niemieckich, walczy o stanowisko równorzędne z mężczyzną, prawdziwie wybitną rolę Niemka odkrywa tylko w gospodarstwie domowym. Przeciwnie w sferze mieszczańskiej kobieta niemiecka spełnia posłuszne role służebnicy domowej swego męża. Jest ona przede wszystkim żoną, potem gospodynią i matką. Do tych ról jedynie przygotowuje ją wychowanie poza domem. Dzieciństwo zowie po ukończeniu szkół wydziałowej (Burgerschule) oddawane bywa fachowemu wykształceniu, przysposabianemu do zawodów praktycznych, a więc uczyszczając na kursy krawieczki, modniarstwa lub szkół gospodarstwa domowego, w przeważnej zaś części zdobywając fachowe wiadomości kupieckie. Najbardziej rozpowszechnionym jest zawód steno-grafki i buchalterki, to bowiem fachs dla najłatwiejszego zdobycia zarobku, po zatem od czasu wojny, rozpowszechniał się bardzo zawód pie-lęgniarki.

W klasie średnio - zamiennej, mogące zdobyć się na opłacenie kilkuletnich studiów, uprawiane są zawody artystyczne, a więc: muzyka, sztuka stosowana (np. technika) oraz handlowa (np. handel).

Przez kobiety w Niemczech uprawiana i bardzo popularna sztuka sceniczna, zwłaszcza gra nie w filmach, które nie wymagają długich studiów, natomiast daje szybki i bardzo dobry zarobek. Niema prawie domu zarobkowego - zamieszkałego w takim Berlinie lub Monachium (miasta centralizujące w sobie wielkie zwiwozki sztuki - gdzie przyjąć może i kobieta, która handluje siła z, pasją sztuce sceniczną, czy filmowej!

Kto żyje „filmie” dziś w Niemczech. Ba, nietylko córki, ale nawet czternastoletnie dziewczyny, dają się sprowadzić na - pochyłe deski atelier w Tempel-hofie (największe atelier filmowe w Niemczech, pod Berlinem) już choćby dlatego, że „das ist doch so uligig” (także są zarwie) a potem, takie rentowne!

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Zdumiewającym jest, że w takim centrum wiedzy, jakim jest Berlin, fachowe wykształcenie kobiet jest rzadkością. Nieliczna garstka kobiet studentek składa się przeważnie z holenderskiej, dunek lub żydów-ek z Rosji lub Polski. Studja są długie, a za mało popłatne „time is money” - lepiej filmować, aniżeli dłużyć w biblioteczkach, utrzymując się z nadzoru.

Z KONCERTU TOW. ŚPIEWU MONIUSZKO.

Ubiegłego soboty odbył się koncert Tow. Spiewu Moniuszko w Brooklyn Academy of Music.

Program koncertu był nadzwyczaj bogaty i doborowy. Niestety publiczność jednak nie stawiła się tak licznie, jak przypuszczano należało z obywatelskiego programu koncertu, w którym wzięły udział takie siły artystyczne, jak A. Brachociński, słynny artysta pianista.

Audytorem ani w dziedzinie części nie było zadowolone. Co było powodem tak znikomego poparcia - różnie o tem komentowano. Jednym z przyczyn było najwidoczniej niedostatek koncertu bez - zabawy tanecznej na urządzenie którego znawcy pora nie bardzo odpowiadali.

A szkoda, bardzo wielka szkoda, że publiczność tak ułecnie się stawiła, bo wykonawcy programu upili się wspaniale. Koncert rozpoczął odpiewaniem pieśni „Tak! tak!” przez Tow. Spiewu Moniuszko bez zarzutu. Później wystąpił „The Knickerbocker Quartet”, który odpiewał trzy pieśni, za pięknie śpiewali, świadczą oklaski, zmuszając ich przez to do powtórzenia.

Jan Paweł Wolski, król pieśni na skrzypcach, z ucuciem i wielką techniką, a zwłaszcza dwa ostatnie utwory: „Wieczny” „Romance” i „A la Zingara”, które nadzwyczajnie przypadły słuchaczom do gustu.

Akompagnował znany Polonij brok kwiński i nowojorskiej, p. St. Hosen.

Następnie śpiewała pani Teodora Wisniewska, znana już Polonij amerykańskiej, która wspaniale śpiewała, a zwłaszcza dwa ostatnie utwory: „Wieczny” „Romance” i „A la Zingara”, które nadzwyczajnie przypadły słuchaczom do gustu.

Akompagnował znany Polonij brok kwiński i nowojorskiej, p. St. Hosen.

Następnie śpiewała pani Teodora Wisniewska, znana już Polonij amerykańskiej, która wspaniale śpiewała, a zwłaszcza dwa ostatnie utwory: „Wieczny” „Romance” i „A la Zingara”, które nadzwyczajnie przypadły słuchaczom do gustu.

Akompagnował znany Polonij brok kwiński i nowojorskiej, p. St. Hosen.

Następnie śpiewała pani Teodora Wisniewska, znana już Polonij amerykańskiej, która wspaniale śpiewała, a zwłaszcza dwa ostatnie utwory: „Wieczny” „Romance” i „A la Zingara”, które nadzwyczajnie przypadły słuchaczom do gustu.

Akompagnował znany Polonij brok kwiński i nowojorskiej, p. St. Hosen.

Następnie śpiewała pani Teodora Wisniewska, znana już Polonij amerykańskiej, która wspaniale śpiewała, a zwłaszcza dwa ostatnie utwory: „Wieczny” „Romance” i „A la Zingara”, które nadzwyczajnie przypadły słuchaczom do gustu.

Akompagnował znany Polonij brok kwiński i nowojorskiej, p. St. Hosen.

Następnie śpiewała pani Teodora Wisniewska, znana już Polonij amerykańskiej, która wspaniale śpiewała, a zwłaszcza dwa ostatnie utwory: „Wieczny” „Romance” i „A la Zingara”, które nadzwyczajnie przypadły słuchaczom do gustu.

Akompagnował znany Polonij brok kwiński i nowojorskiej, p. St. Hosen.

Następnie śpiewała pani Teodora Wisniewska, znana już Polonij amerykańskiej, która wspaniale śpiewała, a zwłaszcza dwa ostatnie utwory: „Wieczny” „Romance” i „A la Zingara”, które nadzwyczajnie przypadły słuchaczom do gustu.

Akompagnował znany Polonij brok kwiński i nowojorskiej, p. St. Hosen.

Następnie śpiewała pani Teodora Wisniewska, znana już Polonij amerykańskiej, która wspaniale śpiewała, a zwłaszcza dwa ostatnie utwory: „Wieczny” „Romance” i „A la Zingara”, które nadzwyczajnie przypadły słuchaczom do gustu.

Akompagnował znany Polonij brok kwiński i nowojorskiej, p. St. Hosen.

Następnie śpiewała pani Teodora Wisniewska, znana już Polonij amerykańskiej, która wspaniale śpiewała, a zwłaszcza dwa ostatnie utwory: „Wieczny” „Romance” i „A la Zingara”, które nadzwyczajnie przypadły słuchaczom do gustu.

Akompagnował znany Polonij brok kwiński i nowojorskiej, p. St. Hosen.

Następnie śpiewała pani Teodora Wisniewska, znana już Polonij amerykańskiej, która wspaniale śpiewała, a zwłaszcza dwa ostatnie utwory: „Wieczny” „Romance” i „A la Zingara”, które nadzwyczajnie przypadły słuchaczom do gustu.

Akompagnował znany Polonij brok kwiński i nowojorskiej, p. St. Hosen.

Następnie śpiewała pani Teodora Wisniewska, znana już Polonij amerykańskiej, która wspaniale śpiewała, a zwłaszcza dwa ostatnie utwory: „Wieczny” „Romance” i „A la Zingara”, które nadzwyczajnie przypadły słuchaczom do gustu.

